

# Jakub Grzyl

---

## Dyskurs o dyskursach

---

Sztuka i Filozofia 2223, 329-334

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Jakub Grzyl*

## DYSKURS O DYSKURSACH

**Michel Foucault**, *Porządek dyskursu*, przeł. M. Kozłowski, Gdańsk, słowo/obraz terytoria, 2002, 56 s.

Niniejsza książka jest rozszerzoną wersją wykładu wygłoszonego przez Foucaulta z okazji objęcia katedry w Collège de France w Paryżu 2 grudnia 1970 roku. Stara się on w nim zarysować plan badań, którym pragnął się poświęcić w ciągu nadchodzących lat. Głównym ich tematem jest analiza dyskursów, którą zainteresował się, będąc pod wpływem swojego, zmarłego już wówczas, nauczyciela Jeana Hyppolite'a. Zadanie owej analizy jest ze względu na swoją specyfikę niełatwe. Pamiętać bowiem należy – co autor czyni – iż nie da się wyjść poza, czy też przed, dyskurs, by uzyskać jego niedyskursywne poznanie. Sprawa jednak nie jest z góry skazana na porażkę, gdyż właśnie przy pomocy postulowanych przez niego badań krytycznych i historycznych da się odnaleźć, jak wierzy Foucault, strukturę dyskursu oraz uświadomić sobie rządzące nim prawa. Dodać tu należy, iż terminu „dyskurs” używa tu Foucault w znaczeniu występującym już we wcześniejszych jego dziełach<sup>1</sup>.

Foucault zaczyna od hipotezy, iż każde społeczeństwo wytworzyło pewne metody i procedury kontrolowania dyskursu. Jeżeli więc badania nad dyskursem rozpoczynają się od dokładnego przyjrzenia się dyskursom już zastanym, to błędem byłoby podejrzewać, iż możemy kiedykolwiek mieć do czynienia z dyskursem czystym, nieskażonym ludzką interwencją. Foucault wymienia trzy rodzaje zewnętrznej kontroli dyskursu: zakazane słowa, odrzucenie szaleństwa oraz uznanie opozycji prawdy i fałszu, stawiając jednocześnie tezę, iż są one podporządkowane władzy i pożądaniu. Zakazane słowo, stanowiące sposób przedmiotowego ograniczenia dyskursu, pojmowane tu jest jako zależne nie tylko od danego dyskursu,

---

<sup>1</sup> Np. w *Archeologii wiedzy* Foucault określa dyskurs jako „zbiór wszystkich rzeczywistych wypowiedzi (zarówno mówionych, jak i pisanych), w ich zdarzeniowym rozproszeniu i jednostkowym zjawianiu się, które jest im właściwe”. Por. M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, Warszawa 1977, s. 50–51.

lecz także często i od jego podmiotu (nie wszyscy mogą się wypowiadać na każdy temat). Blisko związane z tą metodą kontroli jest ustalanie kanonu poprawności formalnej dyskursu – każda wypowiedź, która znajdzie się poza jego obrębem, może, choć nie zawsze musi, być uznana za mowę szaleńca, i z tego względu odrzucona. Co ciekawe, autor przyznaje, iż czasami to właśnie mowa szaleńca odbierana i interpretowana jest jako głos ukrytej mądrości, jednakże, dodaje, nie możemy zapominać, iż do odczytania jej zaprzęgnięty zostaje zazwyczaj rozum<sup>2</sup>. Najwięcej miejsca spośród wszystkich systemów wykluczania poświęca Foucault mechanizmowi opozycji prawdy i fałszu. Wydawać by się mogło, iż jest to jedyny niearbitralny system, jednakże autor w sposób przekonujący pokazuje, iż mniemanie to jest błędne. Do wniosku takiego doprowadza go historyczna analiza kryterium prawdziwości dyskursu, ujawniająca między innymi różnice między kryterium greckich poetów z VI wieku p.n.e. (był to warunek formalny – zgodność z rytuałem) a kryterium postplatońskim („najwyższa prawda nie zamieszkiwała już w tym, *czym był* dyskurs, ani w tym, *co robił*, lecz zamieszkiwała w tym, *co mówił*”, s. 12). Okazuje się więc, że wola prawdy i sama prawdziwość dyskursu nie jest oddzielona od podmiotu dyskursu, lecz w pewien sposób od niego uzależniona. Co więcej, to właśnie woli prawdy podporządkowane są właściwie dwa pierwsze systemy wykluczania.

Obok zewnętrznych Foucault wymienia także wewnętrzne procedury kontroli dyskursu (tzw. zasady rozrzedzania), koncentrujące się na opanowaniu i redukcji wymiaru przypadku i zdarzenia. Pierwszą z nich jest słowo komentarza. Komentarz ma się odnosić do dyskursów specjalnego typu, takich, które „przekraczając własne formuły, *zostały wypowiedziane*, są wypowiedzane i pozostają wciąż do wypowiedzenia” (s. 17). Autor stara się pokazać, w jaki sposób komentarz wikła się w nieuniknione paradoksy, usiłując z jednej strony wypowiedzieć po raz pierwszy słowa już dawno wypowiedziane i zarazem powtórzyć to, czego nigdy nie mówiono. Dopełnieniem wyżej wymienionej zasady jest zasada autora będąca źródłem spójności i jednorodności dyskursu. To autor ma bowiem, dzięki jednostkowości i tożsamości własnego „ja”, ograniczyć, czy też nawet wyrugować przypadkowość z dyskursu, będąc zarazem gwarantem powiązania wszystkich występujących w nim zdarzeń. Tym samym, dyskursom zostaje narzucona forma regularności, co zwiększa zakres

<sup>2</sup> Podobne poglądy w tej kwestii prezentuje Giorgio Colli. Zob. G. Colli, *Narodziny filozofii*, przeł. S. Kasprzysiak, Kraków 1997, s. 23–31.

możliwości ich kontroli. Trzecią z zasad wewnętrznych jest organizacja dyscyplin, zarówno umożliwiająca, jak i różnicująca pewne dyskursy. Foucault pokazuje, iż zbiór reguł rządzących daną dyscypliną może ulegać z biegiem historii zmianie, gdyż owe reguły nie mają być wcale systemem zdań prawdziwych, lecz jedynie ogółem warunków umożliwiających dopiero orzekanie prawdy i fałszu w obrębie danej dyscypliny. Wewnętrzne sposoby kontroli dyskursu, jak przyznaje, zawierają w sobie aspekt pozytywny w postaci zasobów tworzenia dyskursów; nie można jednak zapominać o ich restryktywnej i ograniczającej funkcji.

Foucault wymienia także trzecią grupę procedur umożliwiających kontrolę dyskursu. Ich celem jest ograniczenie dostępu do pewnego typu dyskursów, czyli „rozrzedzenie podmiotów mówiących” (s. 27). Foucault poddaje tutaj analizie tzw. towarzystwa dyskursu, czyli zamknięte grupy czuwające bacznie nad zasięgiem dystrybucji danego dyskursu, przykładem których mogą być antyczne grupy rapsodów. Interesujący jest dwuznaczny stosunek między owymi towarzystwami a otoczeniem. Z jednej strony, czujnie strzegą tajemnicy swojego dyskursu, z drugiej zaś cały sens ich istnienia polega na jego przekazie i publicznym rozpowszechnianiu. Tak rozumianych „towarzystw dyskursu” nie należy mylić z „doktrynami”, w których schematy działania są odmienne. Podczas gdy w pierwszych liczba jednostek mówiących była ograniczona, drugie dążą do nieograniczonego rozprzestrzenienia się. Ciekawa jest przy tym relacja, w jaką podmiot wchodzi z dyskursem w obrębie doktryny. Z jednej strony, doktryna apodyktycznie narzuca jednostce swoje reguły, wiążąc ją tym samym z jednym tylko sposobem wypowiedzi, a odgarniając od innych. Z drugiej zaś, przy pomocy dyskursu, dokonuje konsolidacji grup jednostek. „Doktryna (...) podporządkowuje podmioty mówiące dyskursem, natomiast dyskursy – co najmniej wirtualnym grupom mówiących jednostek” (s. 31).

Niezwykle interesująco rysuje się szkic analizy dyskursu filozoficznego, potraktowany dość ogólnikowo, ze względu na specyfikę niniejszej książki. Foucault stara się pokazać, w jaki sposób filozofia od wieków dążyła do uczynienia dyskursu przezroczystym i nic nie znaczącym. Istotną rolę w tym zabiegu odgrywało dobitne podkreślanie roli referencyjnej funkcji języka. Uważając, iż w rzeczy są już wpisane uniwersalne znaczenia i sensy oraz zapośredniczając język w bycie, filozofia dążyła do *wysłowienia* świata, sprowadzając dyskurs jedynie „do porządku tego, co znaczące” (s. 36). Autor stawia tutaj tezę, iż także owa koncepcja adekwatności sfer bytu i języka jest reakcją na obawę przed radykalną nieciągłością i przypadkowością dyskursu.

Powyżej starałem się przytoczyć wstępną diagnozę, jaką Foucault wystawił zastanym dyskursom. Na tej dopiero bazie, jak stwierdza, można spróbować „zanalizować dyskurs w jego uwarunkowaniach, jego grze i jego efektach” (s. 36–37), do czego niezbędne jest postawienie kwestii woli prawdy, przywrócenie zdarzeniowego charakteru dyskursu oraz zniesienie suwerenności znaczącego. Dopiero uświadomiwszy czytelnikowi wyżej przytoczone fakty, Foucault przystępuje do bliższego określenia metody, którą będzie się posługiwać w swojej dalszej pracy.

Pierwszą z zasad owej metody jest zasada *odwrócenia*. Zgodnie z nią należy w zewnętrznych metodach kontroli dyskursu widzieć raczej negatywną grę cięcia i rozrzedzania, niż ich pozytywne aspekty dyskursotwórcze. Zasada *nieciągłości* mówi, iż dyskursy są tylko nieciągłymi praktykami, mogącymi co prawda pozostawać w wielorakich stosunkach, jednakże nie kryją one pod sobą jednego, prawdziwego i jednostajnego dyskursu, którego odsłonięcie należało by postawić sobie za cel. Zasada *swoistości* domaga się, by postrzegać dyskurs jako akt przemocy dokonany na rzeczach. Odrzuca więc ona referencyjną funkcję dyskursu na korzyść Nietzscheańskiej wizji powszechnego perspektywizmu. Czwartą i ostatnią jest zasada *zewnętrzności*, nakazująca, by nie szukać ukrytego jądra dyskursu, lecz odkrywać zewnętrzne warunki jego możliwości, wychodząc od przejawiania się i regularności dyskursu.

Analizy, opierające się na wyżej przytoczonych zasadach, dzieli Foucault na dwie grupy: „krytyczną” i „genealogiczną”. W pierwszej grupie zastosowanie znajduje zasada odwrócenia, zaś pozostałe wykorzystywane są przez grupę drugą. „Krytyka analizuje procesy rozrzedzania, lecz także przegrupowywania i unifikowania dyskursów; genealogia bada proces ich kształtowania, zarówno rozproszony, nieciągły, jak i regularny” (s. 46–47). Jednakże, ze względu na specyfikę samego dyskursu, obie grupy analiz nie dadzą się od siebie zupełnie oddzielić. Część krytyczna bada zewnętrzną stronę dyskursu, zapędzając się czasami na jego dalekie peryferia, podczas gdy część genealogiczna obejmuje serie rzeczywistego kształtowania się dyskursu, bada zasady konstytucji domeny przedmiotów, o których w owym dyskursie wolno będzie orzekać zdania prawdziwe lub fałszywe. Aby spełnić swoje zadanie, „genealogia chce (...) połączyć w integralnej lekturze historię, fizjologię, semiotykę, psychologię i filologię”<sup>3</sup>. Obie strony dyskursu, wewnętrzna i zewnętrzna, wzajemnie się

<sup>3</sup> Por. P. Pieniążek, „Dwie genealogie: Nietzsche/Foucault”, *Sztuka i Filozofia* 1999, nr 16, s. 37.

jednak determinują, a ich stosunek w oczywisty sposób wpływa na odbiór całości kształtu dyskursu. Charakterystyka badań krytycznych i genealogicznych, ich zakresów i wzajemnych relacji, zmienia się w sposób istotny w stosunku do projektu z *Archeologii wiedzy*. Można powiedzieć, parafrazując myśl Jerzego Topolskiego, iż *Porządek dyskursu* jest *Archeologią wiedzy* (wzięta w swym metodologicznym aspekcie) wzbogacona o analizę zewnętrznych warunków dyskursu oraz o świadomość konieczności jego genealogicznej analizy<sup>4</sup>.

*Porządek dyskursu* jako inauguracyjny wykład z okazji objęcia specjalnie dla Foucaulta powołanej katedry historii systemów myślenia w Collège de France został przez niego wygłoszony w 1970 roku, i z tego względu nie sposób wyizolować go z kontekstu wydanej rok wcześniej *Archeologii wiedzy*. Wykładu tego nie należy jednak traktować ani jako streszczenia poprzedniego dzieła, ani jako „wypreparowania” metody z powstałej już dziedziny, choć przyznać trzeba, iż przeważająca liczba pojęć (np. nieciągłość, cięcie, granica czy seria) występuje już w ugruntowanej postaci w *Archeologii wiedzy*. Chodzi tutaj raczej o klarowne wyłożenie owej metody oraz o jej systematyczną prezentację<sup>5</sup>. Foucault, czerpiąc ze strukturalizmu, choć *Porządek dyskursu* charakteryzuje się już dość dalekim od niego odejściem, podejmował przeważnie tematy ściślej bądź luźniej związane z językiem. Dlatego też problematyka dyskursu zajmuje z konieczności w jego filozofii centralną pozycję. Autor zrywa z tradycyjnym rozumieniem statusu dyskursu w filozofii już we wcześniejszych swoich dziełach. W *Porządku dyskursu* zerwanie to zostaje jeszcze dobitniej podkreślone, a jego celem ma być ukazanie nieprzezroczystości dyskursu, a w skutek tego niezbędności uświadomienia sobie wpływu struktur dyskursywnych na myślenie, poznanie i wiedzę. Fakt, iż wykład inauguracyjny został przez Foucaulta poszerzony i wydany świadczy o doniosłej roli przypisywanej mu przez autora. Sądzę, że najtrafniejszym określeniem *Porządku dyskursu* będzie przydanie mu miana rozprawy o metodzie. W końcu, poświęcając się badaniom metody filozofii, Foucault stworzył swoją własną filozofię metody. W całej historii filozofii są dwa nazwiska, których nie sposób nie wymienić, prezentując korzenie myślenia Foucaulta. Pierwszym z nich jest Immanuel Kant, który w podobny sposób stawiał pytania o warunki możliwości poznania, jak czyni to

<sup>4</sup> Por. J. Topolski, *Wstęp* do M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, op. cit., s. 20.

<sup>5</sup> Jerzy Topolski określa *Porządek dyskursu* jako „tekst nader programowy” – zob. J. Topolski, *Wstęp* do M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, op. cit., s. 18.

Foucault w odniesieniu do dyskursów i wiedzy w ogóle. Epistemologiczny transcendentalizm Kanta Foucault zastąpił transcendentalizmem filologicznym. Drugim jest Fryderyk Nietzsche, od którego przejął on między innymi ideę badań genealogicznych<sup>6</sup>. Wpływ myśli obu wyżej wymienionych filozofów jest wyraźnie widoczny zarówno w sposobie prezentacji przez Foucaulta metody, jak i w samej tej metodzie. Jednakże, pomimo silnego zakorzenienia w tradycji, Foucault nigdy nie ograniczył się do bycia historykiem, czy też komentatorem filozofii, lecz zdołał stworzyć własną, niezwykle wysublimowaną filozofię, czego dowodem jest także *Porządek dyskursu*.



<sup>6</sup> O dość ścisłym pokrewieństwie duchowym pomiędzy Nietzschem a Foucaultem zob: P. Pieniążek, „Subwersywne poplecznictwo: Foucault a Nietzsche” (w:) A. Przybyśławski (red.), *Nietzsche 1900–2000*, Kraków 1997, s. 199–230.